

14 listopada 2014



Mądry samorząd powinien łączyć, a nie dzielić...

Rozmowa z Marszałkiem Województwa Świętokrzyskiego Adamem Jarubasem

- Panie marszałku, czy oddany przed dwoma dniami nowy most na Wiśle w Połańcu traktuje Pan jako zwieńczenie tej kadencji Samorządu Województwa?

Adam Jarubas: - Jest to z pewnością wyraźny symbol pracy, jaką przez te ostatnie cztery lata wykonaliśmy, chociaż oczywiście trudno mówić o jednej, nawet bardzo ważnej inwestycji, w kontekście zwieńczenia całej kadencji. Nowy most na Wiśle to rzeczywiście spełnienie oczekiwań wielu pokoleń mieszkańców; niweluje bezpośrednią, naturalną barierę i ułatwia kontakt nie tylko ten szeroko pojęty, międzyregionalny, ale także międzyludzki, chociażby na poziomie rodzin, żyjących po obu stronach Wisły. Ma znaczenie gospodarcze, skraca drogę do autostrad, zbliża stolice obu regionów - świętokrzyskiego i podkarpackiego, jak również działające w Połańcu i w Mielcu strefy ekonomiczne, ułatwiając wspólne inwestycje. Ten most łączy w rzeczywistości, ale i symbolicznie - tak jak każdy mądry samorząd powinien łączyć, a nie dzielić. Cieszę się, że w tej kadencji udało nam się sfinalizować budowę mostu w Połańcu, w przyszłej - wykorzystując fundusze unijne z nowego rozdania - chcemy wybudować między innymi kolejny most na Wiśle w Nowym Korczynie. Działania w tym kierunku są już mocno zaawansowane.

A wracając do kwestii zwieńczenia - te ostatnie lata miały w regionie rzeczywiście mocno inwestycyjny charakter. Co zresztą zostało zauważone przez tygodnik samorządowy „Wspólnota”, który przyznał Świętokrzyskiemu I miejsce w Rankingu Inwestycyjnym Województw i I miejsce w Rankingu Wykorzystania Funduszy Unijnych oraz statuetkę „Kazimierza Wielkiego”.

- Za co ta nagroda?

- Przede wszystkim za inwestycje w infrastrukturę komunalną i komunikacyjną, czyli budowę wodociągów, sieci kanalizacyjnych, w modernizację dróg. W tym zakresie naprawdę udało nam się wiele zrobić. Powstało ponad 644 kilometry nowej sieci wodociągowej i ponad 855 kilometrów kanalizacyjnej, głównie na terenach wiejskich, gdzie sieci tej najbardziej brakuje. Wartość inwestycji na drogach wojewódzkich to ponad 850 milionów złotych! Jedną z największych była przebudowa drogi z Kielc do Włoszczowy i dalej do granicy województwa. Zmodernizowaliśmy trasę Chmielnik - Staszów z obwodnicą Kurozwęk i dalej ze Staszowa do Osieka wraz z obwodnicą tej miejscowości. Powstały także obwodnice Rakowa, Nowej Słupi, Końskich i Buska. To tylko przykłady, trudno wymienić wszystkie zmodernizowane trasy. Ale komunikacja to także koleje - mamy coraz więcej nowoczesnych składów, mieszkańcy mogą podróżować bezpieczniej i w komfortowych warunkach. W sumie w ciągu ostatnich czterech lat nasze koleje regionalne wzbogaciły się o dziesięć nowoczesnych pociągów. Wydaliśmy na ten cel 146 mln złotych.

- Dlaczego taka koncentracja inwestycji akurat na infrastrukturze?

- Mamy XXI wiek - ludzie mają prawo jeździć po dobrych drogach, mieć dostęp do wszystkich mediów, po prostu wygodniej żyć. Ale trzeba też pamiętać, że ta podstawowa infrastruktura to baza do rozwoju gospodarczego regionu. Podobnie jak przygotowane tereny inwestycyjne - w Połańcu, Staszowie, Końskich i w innych miejscach w regionie. To wszystko będzie procentować w nowym okresie unijnego finansowania, w którym priorytetem będzie gospodarka i tworzenie nowych miejsc pracy.

Prezydent USA Bill Clinton, po wygranych przez siebie wyborach w 1992 r. położył na swoim biurku kartę z napisem: „gospodarka, głupcze”. Zachowując oczywiście wszystkie proporcje, można powiedzieć, że wzmocnienie gospodarki to i nasze największe wyzwanie. Bo silna gospodarka to nowe miejsca pracy, to wzrost zamożności rodzin i lepsza pozycja regionu. A więc: przede wszystkim gospodarka, ale także nowoczesna wieś, dobra edukacja, przeciwdziałanie skutkom zapaści demograficznej, szeroka pomoc społeczna dostosowana do starzejącego się społeczeństwa - to są zadania na najbliższe lata.

Do 2020 roku w Regionalnym Programie Operacyjnym mamy ponad 5,6 miliarda złotych - z tego ponad 1,5 mld zł na wsparcie świętokrzyskiego biznesu. Trzeba maksymalnie dobrze wykorzystać te pieniądze, aby uruchomiły impulsy rozwojowe i „rozruszały” naszą gospodarkę.

- W tym kontekście mówi się często o „inteligentnych specjalizacjach”. Co to jest w rzeczywistości?

- Unia Europejska chce, by pieniądze kierowane dla przedsiębiorców, na wsparcie gospodarcze regionu, koncentrować na najbardziej obiecujących gałęziach gospodarki, właśnie tzw. inteligentnych specjalizacjach regionu. W woj. świętokrzyskim jako takie wskazaliśmy oszczędnie gospodarujące zasobami budownictwo, przemysł metalowo-odlewniczy, turystykę zdrowotną i prozdrowotną oraz nowoczesne rolnictwo i przetwórstwo spożywcze. Będziemy je wzmocniać, bo to one mają być siłą napędową świętokrzyskiej gospodarki. Najważniejszym zadaniem na kolejne lata staje się więc już nie tylko budowanie podstawowej infrastruktury i dostarczanie usług bytowych dla mieszkańców, ale przede wszystkim kreowanie nowych miejsc pracy i budowanie systemu, który będzie dawał stabilne dochody i mieszkańcom, i samorządowym budżetom.

- Nie zdziwiło się Panu to marszałkowanie? Nie ma Pan czasami dość?

- (śmiech...) Powiem tak - czasami rzeczywiście łatwo nie jest. Zwłaszcza, gdy trzeba

podejmować trudne decyzje, a takich sytuacji nigdy nie brakuje. Nieraz też dostaje mi się po głowie od opozycji. Nie zawsze za swoje przewiny. Ale to już wpisane jest w funkcję marszałka... A wracając do pytania - nie mam dość, bo wiem, że jeszcze sporo mogę zrobić.

- Co pomaga w trudnych chwilach?

- Ludzka życzliwość i sympatia. A doświadczam ich często podczas spotkań z mieszkańcami regionu. To może brzmieć jak banał, ale tak jest: przez wszystkie lata sprawowania funkcji marszałka starałem się być jak najbliżej ludzi - wsłuchiwać się w ich opinie, rozwiązywać problemy... Tak rozumiem działalność publiczną. Ona nie może być celem samym w sobie, ale środkiem do realizacji potrzeb wspólnoty - mieszkańców regionu.

- Działalność polityczna to ciągły brak czasu dla rodziny. Jak znoszą to Pana najbliżsi?

- Na pewno nie jest im łatwo. I żona i synowie z pewnością woleliby mieć mnie częściej w domu. Młodszy syn poszedł do pierwszej klasy, starszy to już gimnazjalista. Brak czasu dla rodziny to jest to, co mi najbardziej doskwiera. Wiele domowych i rodzinnych obowiązków, przede wszystkim opiekę nad synami, musiała na siebie przejąć moja żona. Jestem jej za to bardzo wdzięczny. I podziwiam ją, bo przecież Mariola realizuje się także zawodowo. To fantastyczna dziewczyna, która świetnie to wszystko - pracę, dom i trzech facetów w domu, że użyję młodzieżowego określenia - ogarnia.

- Dziękuję za rozmowę.